Kulturalnik

Kulturalny Kwartalnik Miasta i Gminy Mordy

Nr 3/2012 Rok I Egzemplarz bezpłatny ISSN 2299-4327

Fot. M-GOK

Od Redakcji

Fot. Magdalena Gałek

Przedstawiamy Państwu trzeci już numer *Kulturalnika*. Wydaliśmy niedawno także numer specjalny poświęcony polszczyźnie. Mamy długie jesienno-zimowe wieczory, więc lektura naszego czasopisma na pewno je Państwu umili.

W bieżącym numerze prezentujemy wywiad z niezwykłą malarką oraz galerię jej prac. Oprócz relacji z wydarzeń kulturalnych proponujemy Państwu dział z twórczością poetycką, kącik onomastyczny, poradnik językowy oraz recenzję kontrowersyjnego filmu *Pokłosie*. Z felietonu dowiecie się dlaczego warto i trzeba chodzić do teatrów i muzeów. Tradycyjnie czeka także na Państwa krzyżówka z nagrodami.

Serdecznie dziękujemy naszemu Mecenasowi, naszym Partnerom oraz Reklamodawcom. To dzięki ich wsparciu wydanie bieżacego numeru było możliwe.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim, by radosne echo kolęd zawsze rozbrzmiewało we wszystkich sercach i by było umocnieniem, gdy ciężar życia przygniecie. Do siego roku!

W imieniu Redakcji

ŁUKASZ A. WAWRYNIUK

REDAKTOR NACZELNY

Mecenas Kultury

S&S Furniture co.

Spis treści

Od Redakcji 2
Spis treści 2

Wydarzenia kulturalne
Przegląd kapel w Siemiatyczach 3
Złote Gody 2012 3
Na ludowo 4
Piosenki o Mordach 6-8
Otwarcie świetlicy w Wyczółkach 9
Targi także ze sztuką 12
Aktywność, Przedsiębiorczość, Niezależność 19

Kącik onomastyczny
Nazwy, skąd pochodzicie? 5

Poradnik językowy
Kupić jajek czy kupić jajka? 5

Twórczość
Z czasem 15
Liryka jesienna 15

Felieton
Muzeum i teatr – tylko teorią kultury? 13

Wywiad z artystą
Jestem malarzem-samotnikiem... 16-18

Folklor
Plon, niesiemy plon 8

Film
Pokłosie 18

Galeria 10-11

Edukacja
Być sobą w tłumie świata... 15

Z życia M-GOK
Dodaj do ulubionych 9
Wakacje bez nudy 12
Wycieczkowe lato 14

Kuchnia regionalna
Paszteciki z soczewicą 19

Krzyżówka Q-LTURALNA 20

Wydarzenia kulturalne

Przegląd kapel w Siemiatyczach

Już po raz czwarty w amfiteatrze nad zalewem w Siemiatyczach odbył się Siemiatycki Przegląd Kapel, do którego zgłosiło się 5 zespołów ludowych. Organizatorem imprezy jest Siemiatycki Ośrodek Kultury.

Jak podaje Organizator, celem Siemiatyckiego Przeglądu Kapel jest prezentacja i pielęgnacja tradycji ludowej pieśni i muzyki z uwzględnieniem autentycznego repertuaru i sposobów wykonania. Istotne jest również zachowanie lokalnej gwary, tradycyjnego ubioru, składu kapeli właściwych dla własnego regionu oraz popularyzacja dorobku zespołów i ich repertuaru.

Fot. M-GOK

O pierwszą nagrodę walczyły zespoły: Pasieka z Platerowa, Kłosy z Ciechanowca, Sterdyniacy ze Sterdyni oraz kapele Borowian i Retro z Siemiatycz. Jury przeglądu I miejsce przyznało Sterdyniakom, drugie - Pasiece, zaś trzecie ex aequo zajęły kapele Borowian, Retro oraz zespół Kłosy.

Na koniec wydarzenia wystąpiły gwiazdy wieczoru: Zespół Ludowy *Podlasianki*, Zespół Wokalny z Wyczółek oraz Chór Seniora z Czepielina.

Fot. M-GOK

Fot. M-GOK

Wydarzenia kulturalne

Złote Gody 2012

W tym roku 9 par małżeńskich mieszkających na terenie gminy Mordy świętowało jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Uroczystość Złotych Godów została zorganizowana przez Burmistrza Miasta i Gminy, Urząd Stanu Cywilnego w Mordach oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach.

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono jako nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim. Został ustanowiony ustawą z dnia 17 lutego 1960 r. o orderach i odznaczeniach, a włączony do obecnego systemu odznaczeń państwowych ustawą z 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach (Dz. U. z 1992 r. Nr 90, poz. 450).

23 lipca odznaczeni przez Prezydenta RP Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie zostali:
Wiesława i Jan Haraszkowscy,
Barbara i Ryszard Iwaniukowie,
Maria i Zbigniew Kisielińscy,
Lubomiła i Henryk Kobylińscy,
Janina i Józef Konasiukowie,
Irena i Henryk Konopkowie,
Kazimiera i Wojciech Kowalczykowie,
Jadwiga i Zygmunt Patkowscy oraz
Wanda i Mieczysław Wojtkowscy.

Odznaczenia w imieniu RP dokonał Burmistrz Miasta i Gminy Mordy, Jerzy Wąsowski.

M-GOK

Wydarzenia kulturalne

Na ludowo

Już po raz trzynasty odbył się w Mordach festyn „Słoneczne Lato". Organizatorami wydarzenia byli Burmistrz Miasta i Gminy Mordy, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, Stowarzyszenie „Naszym Dzieciom", Zespół Oświatowy im. Waleriana Łukasińskiego w Mordach oraz Gimnazjum Nr 1 w Mordach.

Tegoroczny festyn odbył się pod hasłem MORDY NA LUDOWO. Organizatorzy zapewnili wiele akcentów folklorystycznych. Na scenie wystąpili **Zespół Pieśni i Tańca „Niwa"z Krzeska-Królowej Niwy** oraz grupy działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury: Zespół Ludowy *Podlasianki*, Zespół Wokalny z Wyczółek oraz Chór Seniora z Czepielina. Na scenie zaprezentowali ponadto swoje wokalne talenty uczniowie Gimnazjum Nr 1, a dzieci z Zespołu Oświatowego wystawiły spektakl pt. *W krainie cudowności* w reżyserii Katarzyny Marczak. Można było podziwiać także występ grupy gitarowej z M-GOK-u. Wiersz Ś. P. Ireny Ostaszyk wyrecytowała **Janina Stańczuk**, siostra poetki.

Jerzy Wąsowski, burmistrz Miasta i Gminy Mordy oraz Elżbieta Szopka, zastępca burmistrza, otwierają XIII Festyn. Fot. M-GOK

Niedaleko sceny swoje prace prezentowały lokalne artystki ludowe: **Alicja Antonowicz-Łukasiuk** (malarstwo), **Krystyna Halina Noszczak** (kwiaty z bibuły), **Elżbieta Kowalczyk** (malarstwo), **Irena Łukasiuk** (wycinanki ludowe), **Krystyna Jaroszuk** (prace szydełkowe) oraz **Krystyna Noszczak** (malarstwo). Został także zorganizowany kącik z twórczością **Ś.P. Ireny Ostaszyk**, poetki ludowej i zasłużonej działaczki społecznej. Wiele osób skorzystało z pokazów strzeleckich Drużyny ASG XII Legion, pokazów strażackich oraz z loterii fantowej, z której dochód zostanie przeznaczony na zakup nowości czytelniczych do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ireny Ostaszyk w Mordach. Konkurencje sportowe prowadził Maciej Kośmider wraz z Jolantą Stańczuk, prezes Stowarzyszenia „Naszym Dzieciom".

Gwiazdą XIII Festynu był zespół SKANER. Mimo deszczu i burzy, która nastała na początku koncertu, wszyscy bawili się świetnie. Po koncercie została zorganizowana Strefa Kibica, po której zaczęła się zabawa taneczna. – *Tegoroczny festyn nie mógłby się odbyć, gdyby nie wsparcie finansowe i rzeczowe sponsorów i darczyńców, których lista jest długa. W szczególności pragnę podziękować panu Zdzisławowi Szczygielskiemu, właścicielowi sklepu LEWIATAN w Mordach, firmie NORDEX Polska, panu Krzysztofowi Sikorskiemu, właścicielowi firmy SS Furniture, panu Marianowi Borkowskiemu, właścicielowi firmy FOLDRUK, Zakładowi Mięsnemu MOŚCIBRODY oraz Bankowi Spółdzielczemu w Łosicach* – powiedziała w imieniu Organizatorów Beata Mistrzuk, zastępca dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Mordach.

Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Niwa" z Krzeska-Królowej Niwy. Fot. M-GOK

Pierwszy Festyn odbył się 8 sierpnia 1999 r. W ciągu 13 lat w Mordach zaśpiewali m. in. Halina Frąckowiak, Trebunie Tutki, Happy End, Alicja Majewska, Janusz Laskowski, Andrzej Rosiewicz.

Patronat Honorowy nad festynem objął Marszałek Województwa Mazowieckiego, **Adam Struzik**, zaś patronat medialny sprawowali: „Tygodnik Siedlecki", Katolickie Radio Podlasie, portal podlasie24.pl oraz radio ESKA.

Alb

Irena Łukasuk na tle wycinanek ludowych. Fot. M-GOK

Kącik onomastyczny (III)

Nazwy, skąd pochodzicie?

W kąciku onomastycznym omawiamy pochodzenie kolejnych nazw miejscowości z terenu gminy Mordy.

Klimonty

Wieś oddalona od Mórd o trzy kilometry, należąca do powiatu siedleckiego. Jej nazwa pochodzi od imienia *Klimont*, które jest staropolską przeróbką chrześcijańskiego imienia *Klemens*. W staropolszczyźnie brzmiało ono m. in. *Klimont*, *Klimunt*, *Klimiunt*.

Wyczółki

Średnio zamożna wieś położona w odległości 5 kilometrów od Mórd. Obficie zalesiona. Nazwa rodowa pochodzi od nazwy osobowej *Wyczółek* w liczbie mnogiej, a ta od apelatywu *wyczółek*, czyli „część budowli".

Głuchów

Wieś nieopodal Mórd, w odległości zaledwie 3 kilometrów. Językoznawca Stanisław Rospond klasyfikuje ją jako nazwę dzierżawczą. Zatem Głuchów należałby do Głucha. Sami mieszkańcy nie znają jednak żadnych legend, potwierdzających jakoby niegdyś mieszkał tu ktoś o takim przezwisku.

Sosenki-Jajki

W tej wsi mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem, istnieje tu także gospodarstwo agroturystyczne. Pierwszy człon nazwy, wedle ludowej etymologii, odnosi się do faktu, iż na tym terenie zawsze była obfitość sosen. Stan ten zachował się do dziś. Drugi człon nazwy odnosi się do nieistniejącej obecnie drugiej części miejscowości. Pierwotnie miejscowość nazywała się *Jajki*. W wieku XVI Jajki stały się gniazdem rodu Sosnowskich i odtąd miejscowość przybrała nazwę Sosenki-Jajki. Pierwszy człon nazwy *Sosenki* pochodzi od nazwy osobowej *Sosenka* w liczbie mnogiej, a ta od nazwy osobowej *Sosna*. Zatem Sosenki to nazwa rodowa. Drugi człon nazwy wsi pochodzi od nazwy os. *Jajko* w liczbie mnogiej.

Suchodół Wielki

Ta miejscowość została przyłączona do parafii Mordy na pocz. XX w. Znajduje się w odległości 7 kilometrów od miasta Mordy. Ta złożona nazwa tłumaczy się jasno jako po prostu *Suchodół* (*suchy dół/wąwóz/dolina*) z dodatkowym określeniem *Wielki*.

K. Janiak

Poradnik językowy (III)

Kupić jajek czy kupić jajka?

Często nie zdajemy sobie sprawy, że większość czasowników w formie twierdzącej łączy się nie z rzeczownikiem w dopełniaczu, ale w bierniku.

Nieraz słyszymy: *Zrobię ci kanapek.* (kogo? czego?); *Dziecko chce tej rzeczy.* (zasłyszane w listopadzie w Polskim Radiu); *Idę kupić jajek.*; *Chcesz jabłek/gruszek?* Tymczasem w zdaniach twierdzących najczęściej czasownik łączy się z rzeczownikiem w bierniku (kogo? co?), por. *Zrobię ci kanapki.*; *Dziecko chce tę rzecz.*; *Idę kupić jajka.*; *Chcesz jabłka/gruszki?*

Rzeczownik ma formę dopełniacza wtedy, gdy czasownik jest zaprzeczony. Poprawnie więc będzie: *Nie zrobię ci kanapek.*; *Dziecko nie chce tej rzeczy.*; *Nie idę kupić jajek.*; *Nie chcesz jabłek/gruszek?*

Inaczej jest, gdy po czasowniku w formie twierdzącej, a przed rzeczownikiem pojawi się np. zaimek liczebny *kilka*. Narzuca on bowiem rzeczownikowi formę dopełniacza, np. *Zrobię ci kilka kanapek.* (kogo? czego?); *Idę kupić kilka jajek. Chcesz kilka jabłek/gruszek?*

ŁW

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
ZDZ®
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

CZAS NA ZMIANY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w WARSZAWIE

CENTRUM KSZTAŁCENIA w SIEDLCACH
ul. Sokołowska 28

zaprasza - kobiety i mężczyzn w wieku aktywności zawodowej (15 – 64 lata), pozostających bez zatrudnienia i zarejestrowanych w Urzędzie Pracy, o niskich kwalifikacjach i niskim poziomie wykształcenia, bez znaczącego doświadczenia zawodowego, zamieszkałych na terenie województwa mazowieckiego w miejscowościach do 25 tys. mieszkańców, którzy pragną zdobyć nowe kwalifikacje i umiejętności oraz znaleźć zatrudnienie – do udziału w **bezpłatnych szkoleniach** w ramach projektu **„Czas na zmiany"**:

- Kucharz małej gastronomii.
- Opiekunka osób starszych.
- Magazynier – koordynator prac magazynowych z obsługą komputera i wózków jezdniowych. *
- Spawanie stali metodą MAG. *

* - *Uczestnik/uczestniczka uzyskuje uprawnienia państwowe.*

W ramach projektu zapewniamy:
- warsztaty psychologiczno-doradcze
- zajęcia na wybranym kursie
- stypendium szkoleniowe
- zwrot kosztów dojazdu do Siedlec
- ciepły posiłek
- dla 20% uczestników projektu 3-miesięczne staże
- dla 10% uczestników zatrudnienie

Szczegółowe informacje i zapisy osobiście w ZDZ CK Siedlce przy ul. Sokołowskiej 28 lub pod numerem telefonu: 25 63 263 82

Wydarzenia kulturalne

Piosenki o Mordach

Podczas XIII Festynu „Słoneczne Lato - MORDY NA LUDOWO" (1 VII) nastąpiło oficjalne ogłoszenie zwycięzców konkursu na piosenkę o Mieście i Gminie Mordy pod hasłem *Mordy – ty moje miasto, ty moja gmino!*

Konkurs został zorganizowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Mordy oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach i był adresowany do każdego, niezależnie od miejsca zamieszkania i wieku.

Komisja Konkursowa w składzie: **Kazimiera Pogorzelska** – przewodnicząca Komisji, **Jerzy Wąsowski** – członek Komisji, **Elżbieta Szopka** – członkini Komisji postanowiła przyznać:

I miejsce – tekstowi *Śpiewka zapłakana, solą posypana* (autor: **Barbara Chromiec**, Mordy);

II miejsce – tekstowi *Moje Miasto* (autor: **Zespół Ludowy *Podlasianki***, Mordy);

III miejsce – tekstowi *Gmina z Pasją* (autor: **Antonina Mąka**, Siedlce).

Jury przyznało ponadto równorzędne wyróżnienia następującym tekstom: *Mordy – ty moja gmino* (autor: Krystyna Orzyłowska, Radzików-Kornica), *Z tego miasta nasza własna* (autor: Franciszek Chromiec, Mordy) oraz *Rapowanka o Mordach* (Kacper Piekarski i Igor Andrunik, Mordy).

Krystyna Halina Noszczak i Stanisława Gaworek z ZL *Podlasianki* odbierają nagrody. Fot. M-GOK

Celem jednoetapowego konkursu było rozwijanie poczucia przynależności do małej ojczyzny, rozbudzanie inspiracji twórczych, wdrażanie mieszkańców do aktywności twórczej, promowanie miasta i gminy Mordy oraz popularyzacja muzyki i piosenki regionalnej. Kryteriami oceny prac konkursowych były: zgodność tekstu piosenki z tematem, oryginalność, poprawność językowa, kultura słowa oraz sens słowny.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody rzeczowe, a laureaci trzech pierwszych miejsc - także puchary. Fundatorami nagród byli Powiat Siedlecki, CHOCO-FRUIT Sp. z o. o. oraz M-GOK.

Leez

ZL *Podlasianki* podczas publicznego wykonania swojej piosenki *Moje Miasto*. Fot. M-GOK

PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY ZWYCIĘSKIE TEKSTY PIOSENEK

I MIEJSCE

Śpiewka zapłakana, solą posypana

(melodia ludowa)

I. Siedemset pięćdziesiąt Mordy latek mają
Kiedyś było lepiej – ludzie pamiętają.
Zależy od wszystkich, najwięcej od władzy,
Miasto miało czasem miernych gospodarzy.
Oj, dana, oj, dana, oj, dana, oj, dana,
miasto ma mieć zawsze dobrych gospodarzy.

II. Najazdy Jadźwingów ludzie przeżywali,
Lecz z Bożą pomocą jakoś przetrzymali.
Znowu powróciły bardzo trudne czasy,
Rozwoju żadnego, w gminie puste kasy.
Oj, dana, oj, dana, matulu kochana.
Oj, dana, oj, dana, śpiewam zatroskana.

III. Pewien burmistrz wygrał wybory raz drugi,
Za rozrzutnie rządził, pozostawił długi.
Martwi się następca – drapie się po głowie,
Co zrobi w kadencji, co on ludziom powie.
O, rany, o, rany, szkoda tego człeka,
Dali mu ten urząd i wbijają ćwieka.

IV. Nie widać dochodów, trzeba spłacać raty,
Szanować grosz każdy, nie może być straty.
Subwencji niewiele gminie przydzielili,
Za to obowiązku sporo dołożyli.
Oj, dana, oj, dana, po co taka zmiana,
Oj, dana, oj, dana, śpiewam zatroskana.

V. Dać przykład mieszkańcom burmistrz postanowił,
Wziął pędzle do ręki i cokół odnowił.

Cieszy się Głuchówek, kto w Mordy uwierzy,
Choć mu do nas bliżej, to do Przesmyk należy.
Oj, dana, oj, dana, matulu kochana.
Oj, dana, oj, dana, śpiewam roześmiana.

VI. Dobro, rozwój, szczęście wszystkim nam się marzy,
Młodzieży ubywa, pozostają starzy,
Toteż w starej wiosce – kochani, niestety,
Samowładnie rządzą morowe kobiety.
Oj, dana, oj, dana, oj, dana, oj, dana,
Niechaj sto lat żyją morowe kobiety.

VII. Przy starej wsi Mordy napiszą gazety
Ważny urząd pełnią też same kobiety.
A sąsiedni Głuchów ciągle się rozrasta,
Może stać się większy od naszego miasta.
Nastroje w Wojnowie nie są dziś wesołe,
Ratując finanse to sprzedali szkołę.
Oj, dana, oj, dana, matulu kochana.
Oj, dana, oj, dana, śpiewam zatroskana.

VIII. Kiedy edukację oddali pod gminę,
Historyczny obiekt zmienił się w ruinę.
Jak wyjść z tego dołka, jeśli się nie zmieni,
Zniknie miasto Mordy z tej podlaskiej ziemi.
O, rany, o, rany, tatuniu kochany,
Oj, dana, oj, dana, śpiewam zatroskana.

IX. Poprośmy o pomoc, wstawiennictwo Rocha,
On te nasze Mordy to z pewnością kocha.
A jeszcze do tego świętego Michała;
Wesprze nas stolica, może Polska cała.
O, rany, o, rany, tatuniu kochany,
Oj, dana, oj, dana, śpiewam zapłakana.

II M I E J S C E

Moje miasto
na mel.: ***Tęsknota***

I. Na trasie Siedlce – Łosice
Miasteczko Mordy widzicie,
Wita niedźwiedź i dziewica,
Bo piękna to okolica.

Ref.: Mordy, me miasto kochane
Od dawna już tak nazwane.
Czy doczekamy się wreszcie
Stanąć na głównym podeście…

II. Tu Jaćwing kiedyś wojował,
Tu były ogromne knieje,
Tu Liwiec wstęgą się wije
naszych praojców są dzieje.

Ref.: Mordy me miasto kochane
Od dawna już tak nazwane.
Czy doczekamy się wreszcie
Stanąć na głównym podeście…

III. Ponad siedemset lat mają,
Wiedzą, co tutaj mieszkają.
Mówili też „Kamień Biały",
Ale Mordy pozostały…

Ref.: Mordy me miasto kochane
Od dawna już tak nazwane.
Czy doczekamy się wreszcie
Stanąć na głównym podeście…

IV. Rozległe pola i łąki,
W górze śpiewają skowronki,
Łabędzie w stawie pływają,
Zwierzęta w lasach hasają.

Ref.: Mordy me miasto kochane
Od dawna już tak nazwane.
Czy doczekamy się wreszcie
Stanąć na głównym podeście…

III M I E J S C E

Gmina z pasją
na mel. ***Koko-Euro-Spoko***

I. Nasze Miasto Mordy to Zielona Gmina,
Urodzajne pola, w pracy dobra wola. /2X
Ref.:
O naszej gminie wspomnienia, zawsze serca rozpromienia,
edukacyjnie czas mija, gmina się rozwija.

II. Seniorki w mej Gminie, cudowne dziewczyny,
Bardzo pracowite, usta jak maliny. /2X
Ref.: Gmina ma z dobroci słynie, piękna służba nie zaginie,
zawsze Gmino Ci śpiewamy, bardzo się staramy.

III. Seniorzy w mej Gminie to fajne chłopaki,
Pięknie wyśpiewują i twórczo pracują. /2X
Ref.:
Więc śpiewajmy i pracujmy, Razem zgodnie się szanujmy;
Zdrowie, mądrość niech nam służy w tej życia podróży.

IV. Dziś mądrość rządzących niech daleko słynie,
W naszej Gminie miło jak w jednej Rodzinie. /2X
Ref.: Dobrych ludzi naokoło, wiele żartów, bo wesoło,
dobrych rad i super działań, zawsze pięknych starań.

V. Drogi Panie Wójcie, zdrowia winszujemy
Za piękną postawę bardzo dziękujemy. /2X
Ref.: Życzymy wszystkiego dobrego, zdrowia zawsze najlepszego,
Z dobrą służbą pracę dajmy, splendoru dodajmy.

VI. A Dyrektor M-GOK-u jest zawsze wesoła,
Sobą mądrość daje – to jest twórcza szkoła. /2X
Ref.: Dziękujemy Wam, Kochani, za Wasze dla nas starania;
Życie ludziom umilają, te z Wami spotkania.
Ref.: Dziękujemy bardzo mile za serdeczne w Mordach chwile.
Szczęście Państwu niechaj sprzyja, Gmina się rozwija.

VII. Ach! Ty moja Gmino, Mordy – Miasto moje!
Tobie jestem wierna i wierność podwoję. /2X
Ref.: Dobrych rad i super działań dla pewności celnych starań,
Roztropności bardzo wiele życzą przyjaciele
z koła w Czepielinie!
Wioska w dobrej Gminie!

Czerwiec 2012 r.

Folklor

Plon, niesiemy plon…

Dożynki są wielkim świętem ludowym będącym zwieńczeniem całorocznego trudu rolnika. To podziękowanie za pomyślny zbiór plonów, to okazywanie miłości i przywiązania do ziemi, oraz kultywowanie wielowiekowej tradycji. Święto jest obchodzone po zakończeniu ważniejszych prac polowych, głównie zbioru zbóż.

Rodowód tego święta sięga czasów pogańskich. Przypadało ono na dzień 23 września, kiedy występuje równonoc jesienna. Obrzędy pogańskie poświęcone były bogowi grzmotów i piorunów oraz ognia ofiarnego i domowego. W czasie święta dziękowano bogom za plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. W Polsce dożynki zaczęto obchodzić na przełomie XVI i XVII wieku. Były to dożynki chłopskie, gospodarskie, a były organizowane przez bogatszych gospodarzy w majątkach ziemskich dla żniwiarzy i rodziny. Z zakończeniem żniw wiązało się najwięcej praktyk obrzędowych. Dożynki rozpoczynały się z chwilą skoszenia lub ścięcia sierpem ostatnich kłosów żyta lub pszenicy, które symbolizowały ukryte w nim tajemnicze siły przyrody. Ludzie wierzyli w „ducha zboża", zawartego w ostatniej kępie, którą zostawiali na polu jako „przepiórkę", w różnych rejonach kraju różnie nazywaną: „kozą", „pępem", „babą". Wierzono, że w niej skupia się cała wegetacyjna moc odnawiania się życia. Najczęściej w pobliżu drogi zostawiano kępę niezżętego zboża, wokół której oczyszczano glebę z rżyska i chwastów. W środku kładziono na płaskim kamieniu, niejednokrotnie przykrytym kawałkiem białego płótna, chleb, a czasami także i sól. Górę ubierano kwiatami i często zdobiono jarzębiną. Ważną czynnością było także oborywanie „przepiórki". Tę ostatnią kępę ścinał, i to bardzo uroczyście, najlepszy kośnik po czym żniwiarki przodownice wyplatały z tego wieniec. Robiono równiankę, którą święcono w kościele i z ogromnym szacunkiem składano za obrazem. Ziarna z równianki wysiewano w polu, co miało zapewnić urodzaj w następnym roku.

Wieniec wypleciony z kłosów „przepiórki" ozdobiony kwiatami, jarzębiną i wstążkami nazywano plonem. Niosła go na głowie lub rękach najlepsza żniwiarka, sama lub z pomocą żeńca. Za nią podążał orszak odświętnie ubranych żniwiarzy z kosami i sierpami. Wieniec wnoszono do kościoła w celu poświęcenia, a następnie śpiewano pieśń *Plon, niesiemy plon*. W uroczystym pochodzie udawano się do dworu lub do gospodarza dożynek. Za pochodem jechał wóz drabiniasty wiozący muzykantów i uczestników dożynek. Obok wicia wieńców bardzo ważny był zwyczaj pieczenia chleba. Zwyczajowo było przyjęte, iż duży bochen chleba wypiekała najlepsza żniwiarka.

Współczesne dożynki narodziły się w naszym kraju w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Związane były z kółkami rolniczymi, które licznie w tym okresie powstawały. Ogromną rolę w podtrzymywaniu widowiskowej tradycji dożynkowej odgrywały Koła Gospodyń Wiejskich, zespoły ludowe i placówki kulturalne.

Tradycja dożynek jest w naszym kraju bardzo popularna. Organizowane są one na szczeblu gminnym, wojewódzkim i krajowym. Mają one charakter religijny i ludowy. Największe i najbardziej uroczyste obchodzone są na Jasnej Górze. Przybywają tam bardzo liczne delegacje rolników z całego kraju w tradycyjnych strojach ludowych z wieńcami, z płodami ziemi i bochenkami chleba wypieczonymi z tegorocznych zbiorów. Odbywa się uroczysta msza z udziałem najwyższych władz kościelnych i przedstawicieli władz państwowych. Starostowie dożynek wręczają chleb specjalnie upieczony na tą uroczystość, a delegacje rolników składają płody rolne. Poświęcane są także wieńce dożynkowe. W czasie uroczystej mszy świętej zanoszone są prośby o następny urodzajny i dobry rok, o hojność ziemi, o dobro, które z tej ziemi otrzymujemy i podziękowanie Opatrzności za dobre plony, bezpieczeństwo żywnościowe i opiekę nad krajem.

Do czasów międzywojennych nawiązują Dożynki Prezydenckie w Spale z udziałem najwyższych władz państwowych. Przywożone są wieńce dożynkowe z różnych regionów Polski, występują zespoły i kapele ludowe. Obchodom towarzyszy tradycyjny konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Zwycięski wieniec eksponowany jest w Pałacu Prezydenckim. Odprawiana jest także msza święta i święcone są wieńce dożynkowe. Para prezydencka otrzymuje z rąk starostów dożynkowych dorodny bochen chleba.

Mamy w kraju gminy, w których dożynki obchodzi się bardzo uroczyście. Stanowią doskonałą okazję do promocji regionu, są bowiem festiwalem tradycji i sztuki ludowej, folkloru wiejskiego, rękodzieła ludowego i regionalnych potraw. Koła Gospodyń Wiejskich przygotowują wieńce dożynkowe wyplecione z dorodnych kłosów zbóż i ozdobione kwiatami. Jednak nie wszędzie są one świętem, podczas którego możemy pochwalić się urokami naszej „małej ojczyzny" i przekazać ludowe tradycje i obyczaje. To tak ważne święto, w dobie komercjalizacji, jest coraz mniej zrozumiałe dla młodego pokolenia. Maleje szacunek do ziemi, do jej płodów i do ciężkiej pracy rolnika. Mimo że są kultywowane, to jednak powoli zanikają zwyczaje i obrzędy ludowe.

ETM
sekcja etnograficzna

Wydarzenia kulturalne

Otwarcie świetlicy w Wyczółkach

Świetlica wiejska w Wyczółkach została gruntownie wyremontowana. Jej uroczyste otwarcie nastąpiło 15 września i rozpoczęło się wspólną modlitwą, błogosławieństwem i poświęceniem obiektu przez ks. Krzysztofa Zawadzkiego, wikariusza parafii pw. Św. Michała Archanioła w Mordach.

Symboliczną biało-czerwoną wstęgę przecięli: Jerzy Wąsowski – burmistrz miasta i gminy Mordy, Ewa Orzełowska – członkini Zarządu Województwa Mazowieckiego oraz Katarzyna Kotowska – sołtys wsi Wyczółki. Całkowity koszt remontu wynosił 224 tys. zł, z czego 139 tys. pochodziło z dotacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Część artystyczną przygotował Zespół Wokalny z Wyczółek, działający przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Mordach. Uroczystość zakończyła się wspólnym biesiadowaniem i poczęstunkiem.

HK

Foto: M-GOK

Z życia M-GOK

Dodaj do ulubionych

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach dba o polszczyznę. Dlatego rusza z projektem pt. „Polszczyzna – mój skarb".

Na uczestników projektu czeka szereg ciekawych inicjatyw. Część z nich skierowana jest do mieszkańców gminy Mordy. Uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych oraz gimnazjów mogą wziąć udział w *I Gminnym Konkursie Wiedzy o Języku Ojczystym*, a także odwiedzić Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Dzieci w wieku do 9 lat wraz z rodzicami będą mieli okazje spotkać się z logopedami. Atrakcje czekają również na dorosłych: w Kołach Seniorów odbędą się spotkania z językoznawcami i literaturoznawcami.

To jeszcze nie koniec. Projekt obejmie swoim zasięgiem kilka powiatów. Konkurs „Moja polszczyzna dzisiaj…" skierowany jest do osób dorosłych z powiatu siedleckiego. Polega on na napisaniu felietonu o współczesnej polszczyźnie. Z kolei w *I Regionalnym Dyktandzie dla Pracowników Kultury i Bibliotek* mogą wziąć udział osoby z powiatów: siedleckiego, łosickiego, siemiatyckiego, węgrowskiego, sokołowskiego, mińskiego, garwolińskiego i łukowskiego. Znajdzie się także coś dla czytelników wydawanego przez M-GOK „Kulturalnika": wydanie specjalne poświęcone polszczyźnie.

–Nasz projekt w znaczący sposób włącza w działania promujące polszczyznę wszystkie grupy wiekowe. To także znakomita okazja dla językoznawców i literaturoznawców do przekazywania wiedzy o naszym pięknym języku poza uniwersytetem – podsumowują autorzy projektu, Beata Mistrzuk oraz Łukasz Wawryniuk, który jest także koordynatorem projektu. Działania zakończą się 10 grudnia 2012 r.

Projekt M-GOK otrzymał dofinansowanie ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Promocja języka polskiego", który towarzyszy kampanii społeczno-edukacyjnej „Ojczysty – dodaj do ulubionych". Celem programu jest kształtowanie twórczych, odpowiedzialnych i świadomych postaw wobec języka oraz budowanie kompetencji językowych poprzez popularyzację wiedzy o polszczyźnie oraz doskonalenie sprawności w posługiwaniu się nią. W ramach Programu organizacje pozarządowe i samorządowe instytucje kultury złożyły 200 wniosków. Komisja Ekspertów przyznała dotacje na realizację tylko 33 z nich.

MBB

NARODOWE CENTRUM KULTURY

OJCZYSTY
Dodaj do ulubionych

Galeria

Fot. M-GOK

R E K L A M A

APiS
www.apis.biz.pl

SBS

W NASZEJ OFERCIE:
- drzwi
- podłogi drewniane
- panele
- płytki ceramiczne
- armatura
- ceramika sanitarna
- technika grzewcza
- hydraulika

Zapraszamy do salonów APiS:

SIEDLCE
Ujrzanów 175
tel. 25 746 24 17
(za wiaduktem kolejowym)

GARWOLIN
ul. Targowa 2
tel. 25 786 27 00

SIEMIATYCZE
ul. 11 Listopada 83
tel. 85 730 16 79

ŁOSICE
ul. 11 Listopada 6
tel. 83 359 06 67

SOKOŁÓW PODLASKI
ul. Nieciecka 8
tel. 25 781 68 98

ŁUKÓW
Al. Kościuszki 17
tel. 25 798 29 48

MIŃSK MAZOWIECKI
ul. Kościelna 52
tel. 25 758 25 80

MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Lubelska 80
tel. 83 371 31 22

Galeria

Fot. M-GOK

Obrazy Alicji Antonowicz-Łukasiuk

Z życia M-GOK

Wakacje bez nudy

Podczas tegorocznych zajęć wakacyjnych, zorganizowanych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, wzięło udział ponad 200 dzieci z terenu gminy Mordy. Zajęcia odbyły się aż w 8 miejscowościach: w Mordach, Klimontach, Wyczółkach, Czepielinie, Stoku Ruskim, Wojnowie, Krzymoszach oraz Radzikowie Wielkim.

Cykl zajęć pod nazwą *Wakacje bez nudy!* rozpoczął się 10 lipca i trwał do ostatniego dnia sierpnia. Zabawy integracyjne i animacyjne, zajęcia plastyczno-manualne, muzyczne, taneczne, kulinarne, sportowe, teatralne, projekcje filmowe, karaoke, warsztaty rękodzieła, ognisko – to tylko niektóre atrakcje, z jakich mogły skorzystać dzieci i młodzież, które nie wyjechały na wakacje lub które przyjechały na nie do swoich rodzin z różnych rejonów Polski. W prowadzenie zajęć aktywnie włączyła się Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach wraz ze swoimi filiami: w Czepielinie i Radzikowie Wielkim.

Fot. M-GOK

Fot. M-GOK

Oprócz wymienionych atrakcji, dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy mody, gry logiczne oraz warsztaty z projektu *Plastyka na ludowo*, podczas którego dzieci uczyły się wykonywać m. in. wycinanki i kompozycje ludowe czy kwiaty z bibuły. Każde zajęcia kulinarne poprzedzał krótki kurs z savoir-vivre'u przy stole. Nie zabrakło także zajęć edukacyjnych, które mimo wakacji, bardzo przypadły wszystkim do gustu. Motyle, pająki i inne zwierzęta chyba już nie mają przed uczestnikami zajęć żadnych tajemnic.

Dożywianie dla dzieci uczestniczących w zajęciach sfinansował Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Mordach. Zajęcia wakacyjne odbywały się w części w ramach projektów z programu „PROJEKTOR-wolontariat studencki" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Fundację Rozwoju Wolontariatu.

KOGM

Fot. M-GOK

Wydarzenia kulturalne

Targi także ze sztuką

Podczas XIX Międzynarodowych Dni z Doradztwem Rolniczym w Siedlcach zorganizowanych przez Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie Oddział w Siedlcach wśród wielu atrakcji nie zabrakło lokalnych artystów i rękodzielników.

Naszą gminę reprezentowało aż 5 artystek: **Alicja Antonowicz-Łukasiuk** – artystka-malarka, zasłużony były dyrektor M-GOK, która także promowała twórczość Ś. P. Ireny Ostaszyk, **Krystyna Halina Noszczak** – wykonująca ludowe ozdoby z bibuły, przewodnicząca Zespołu Ludowego *Podlasianki*, **Irena Łukasiuk** – artystka wykonująca wycinanki ludowe, **Krystyna Jaroszuk** – artysta wykonująca wyroby szydełkowe oraz **Krystyna Noszczak** – malarka.

Fot. M-GOK

Felieton

Muzeum i teatr – tylko teorią kultury...?

Sztuka. Zdecydowanie już w samym brzmieniu tego słowa można poczuć siłę piękna i estetyki, czyli tych wartości, które kształtują naszą osobowość i nasze zmysły. De facto sztuka spełnia funkcję poznawczą, wychowawczą, komunikacyjną, użytkową, estetyczną, religijną. Ale czy my mamy taką świadomość i czy jesteśmy w stanie podać jednoznaczną definicję sztuki i odkryć co tak naprawdę kryje się pod jej nazwą?

Biorąc pod uwagę fakt, iż towarzyszy ona człowiekowi od bardzo dawna, podawana jest stałym rozważaniom i analizom, a jej granice są nieokreślone. Historia sztuki niewątpliwie jest burzliwa, ale dawniej sztukę odbierano jako umiejętność i rzemiosło. Jednak dziś trudno będzie z takim przesłaniem dotrzeć do osoby okrytej pancerzem szaleństw komputeryzacji i elektroniki. Takie podejście daje wrażenie, że sztuka stopniowo staje się częścią przemysłu. Nie jest to nowością. Ugryźmy więc sztukę nieco z innej strony. Ona swymi skrzydłami ogarnia bardzo wiele dziedzin, kierunków, nurtów artystycznych. Niewątpliwie, niektórzy z nas za sztukę będą uważać teatr, muzeum, kino, taniec, balet, operę, inni zaś będą podziwiać krzesło bez nogi i stół z powyłamywanymi nogami. Jeszcze inni udając wielkich miłośników sztuki podporządkują zwykły wieszak z ubraniami do bezcennych eksponatów. Kwestia upodobania i gustu.

Cóż, my w całokształcie wachlarza sztuki skoncentrujmy się na takim miejscu jakim jest teatr i muzeum. Oczywiście współczesność stworzyła możliwość wirtualnego zwiedzenia muzeum, zobaczenia wystawy, obejrzenia fragmentu sztuki bez całkowitego ruszenia się z domu. Wystarczy usiąść przed monitorem i klik… Czy oto w tym wszystkim chodzi? Na pewno nie! Jako społeczeństwo na poziomie powinniśmy być świadomi, iż nic nie zastąpi kontaktu słownego, wzrokowego, dotyku, odczuwania emocji, ekspresji teraz, w tym momencie. Jest to siła napędowa, urok tych miejsc. I okazuje się, że nie jest tak źle. Ubiegłoroczne sondaże donoszą, że coraz częściej chodzimy do teatru, coraz częściej otwieramy się tę taką formę spędzenia wolnego czasu, widownie są zapełnione, a aktorzy pławią się w oklaskach widzów. Mało tego! Powstają amatorskie grupy teatralne łączące nie tylko zdolności aktorskie, ale także muzyczne, taneczne czy plastyczne. Nie mające grosika w kieszeni, miejsc do spotkań i jakiegokolwiek wyspecjalizowanego sprzętu, ale mające aspiracje. Ponadto to wszystko nabiera smaczku i zakrętu dzięki angażowaniu się młodego pokolenia w taki rodzaj sztuki. I tu rozpoczyna się bajka, której treścią jest pozyskiwanie pieniędzy na rozwój kultury. Jej animatorzy dwoją się i troją jak rozpisać projekt, by przebił on twarde zasady i wytyczne ekspertów zasiadających za ławą. Jest to nie lada sztuką… A żeby było jeszcze ciekawiej, to nie należy jednak pomijać osób, które twierdzą, że do szczęścia nie jest im potrzebny teatr, spektakle, nie muszą uczestniczyć w takich nudnych, owianych monotonnością wydarzeniach kulturalnych. Tłumaczą się obowiązkami domowymi, zawodowymi, chęcią spędzenia czasu przy telewizorze, oglądaniem show i seriali, spotykaniem się ze znajomymi, a w ostatecznym rozrachunku brakiem pieniędzy i niezrozumieniem słów przedstawienia porównując je do rozmowy dziennikarza z politykiem.

Zgadza się. Wszystko jest dla ludzi i wszystko musi być ujęte w naszym codziennym harmonogramie dnia. Ale przez 365 dni w roku nie poświęcić dwóch, trzech godzin na kulturę wyższego poziomu?!? Kulturę wykwitną, magiczną, sprawiającą, że jesteśmy w innym wymiarze świata, że odrywamy się od wszelkich dręczących nas pytań i myśli?!? Morał tej bajki jest taki, że część z nas uważa się za osobę kulturalną i po głębszej analizie teorii sztuki musi – powtarzam – musi być choć raz w roku w teatrze, muzeum, kinie, bibliotece. Druga część żyjąc w złudzeniu uważa, iż zrobią to za niego inni, a pozostali po prostu nie potrafią żyć bez teatru i słysząc czy to przy śniadaniu, czy obiedzie o nowej premierze, w mig odstawiają potrawę, a w zamian tego karmią się swoją wyobraźnią, marzeniami i obrazem bycia na widowni, a może nawet na scenie.

Nieco inaczej sytuacja wygląda z wyjściem do muzeum. Uważa się, że do tego miejsca w ogóle nie chodzimy, a jeśli już w nim się znaleźliśmy to całkiem przypadkowo. Zazwyczaj twierdzimy, że w naszych muzeach brakuje zasobów przyciągających uwagę i porównujemy je do muzeów za granicą. Dodatkowo uważamy, iż bilety wejściowe są zbyt drogie, choć nie jest to do końca prawdą. I na końcu znów wspominamy o czasie, którego wiecznie nam brakuje, a jeśli on się pojawi, to wrażenie *wyjście do muzeum* odkładamy na później.

Żeby nie było aż tak tragicznie, na zakończenie wspomnę o jednej szczególnej nocy w roku. Jest to Noc Muzeów. Wówczas wszystkie muzea otwierają bramy i drzwi specjalnie dla nas. My na szczęście nie ulegamy zmęczeniu po całodniowym zmaganiu się ze stosem papierów, druczków itp., nie zatapiamy głowy w poduszkę, a chętnie zakładamy płaszcz i korzystamy z otwartych bram kultury. Nie przeszkadza nam kłębiący się tłum, kolejki przed wejściem do muzeum, ani późna godzina. Dzieje się to za sprawą nieustannie fascynującej nas tajemnicy nocy. Poza tym buszowanie po muzeum nocą jest bardziej atrakcyjniejsze i magiczne, bardziej emocjonujące. Ale bez przesady, zawsze nocą do muzeum, a kiedy spać? Człowiek bez snu, i opadające powieki…

Odwiedzajmy muzeum i za dnia, odkrywajmy sztukę, kosztujmy ją i dotykajmy śladów jej historii. Bądźmy kulturalni nie tylko w teorii, ale kulturalni prawdziwie.

Justyna Paulina Kołodziejczuk

Z życia M-GOK

Wycieczkowe lato

Podczas tegorocznego lata członkowie Kół Seniora uczestniczyli w dwóch niezapomnianych wycieczkach. Podczas pierwszej (3 VII) seniorzy odwiedzili Niepokalanów, Nieborów, Arkadię, Łowicz oraz Maurzyce i Żelazową Wolę. Druga podróż (4 IX) obejmowała Budzieszyn, Liw, Węgrów oraz Loretto.

W Niepokalanowie uczestnicy wyprawy zwiedzili bazylikę NMP Wszechpośredniczki Łask. W 1980 roku kościół ten został wyniesiony do godności bazyliki mniejszej, a 25 marca 2004 r. otrzymał tytuł ogólnopolskiego sanktuarium. Niezapomniane wrażenia pozostawi na pewno sanktuarium św. Maksymiliana, dawna stara kaplica i najstarszy budynek w klasztorze. Dużym uznaniem cieszyła się Panorama Tysiąclecia, zainstalowana w 1966 r. dla upamiętnienia rocznicy Chrztu Polski. Ta ruchoma szopka, wykonana przez braci Paschalisa Banacha i Felicissimusa Sztyka, przedstawia historię Kościoła w naszym kraju.

Kolejnym miejscem pierwszej wycieczki był Nieborów, gdzie można było zwidzić przepiękny barokowy pałac zbudowany według projektu Tylmana z Gameren, dawną posiadłość Lubomirskich, Towiańskich, Michała Kazimierza Ogińskiego i Radziwiłłów. Pałac jest otoczony ogrodem barokowym w stylu francuskim. Nieopodal Nieborowa seniorzy podziwiali w Arkadii ogród romantyczny w stylu angielskim, gdzie znajdują się m. in. świątynia Sybilli, łuk grecki z II poł. XVIII w., czy domek gotycki z pocz. XIX w.

Łowicz, gdzie jest jedyny w Polsce trójkątny rynek z zachowanym średniowiecznym układem architektonicznym, był następnym etapem lipcowej wyprawy. Po zjedzeniu obiadu w restauracji na Starym Rynku, wycieczkowicze zwiedzili słynne łowickie muzeum z charakterystycznym skansenem pełnym eksponatów sztuki łowickiej: wycinankami, strojami ludowymi, „pająkami". Dopełnieniem muzeum łowickiego było zobaczenie skansenu wsi łowickiej w Maurzycach, który zlokalizowany jest według planu zakładającego ukazanie dwóch układów przestrzennych, tzw. starej wsi występującej do poł. XIX w., o kształcie zbliżonym do owalnicy z centralnym placem wioskowym oraz nowej wsi - ulicówki, powszechnej w II poł. XIX w. Dawne zabudowania wiejskie oraz stare maszyny bardzo podobały się seniorom, ponieważ przypomniały im dawne czasy prawdziwej mazowieckiej wsi.

Zwieńczeniem tego dnia pełnego przygód było odwiedzenie dworku Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli. Szumiące wierzby i melodie mazurków dobiegające z fortepianu pozwalały przenieść się w romantyczny początek XIX wieku, w czasy dzieciństwa wielkiego kompozytora.

Na zamku w Liwie. Fot. M-GOK

Druga wycieczka zaczęła się od wizyty w Budzieszynie, gdzie znajdują się słynny obraz Matki Boskiej Budzieszyńskiej oraz ołtarz polowy i grota nad cudownym źródłem. Woda z tego źródełka ma szczególne właściwości lecznicze, leczy przede wszystkim choroby oczu. Miejsce to słynie z wielu łask Bożych.

Na zamku w Liwie zachwycają przede wszystkim stare mury, kolekcja 22 obrazów z XVII-XVIII w. oraz arsenał i zbroje rycerskie. Wizyta w tym miejscu była niezwykłą lekcją historii. Spojrzenia postaci z portretów, autentyczna broń z różnych epok historycznych, niezwykła magia zamku i ciekawe opowieści dotyczące tego miejsca stały się dla seniorów niepowtarzalną przygodą. Po drodze czekała na nich kolejna ciekawa lekcja – wizyta w wielopokoleniowej firmie Odlewni Dzwonów Braci Kruszewskich. Wojciech i Antoni Kruszewscy, właściciele zakładu pokazali tajniki odlewania dzwonów. A mają się czym pochwalić – dotychczasowe pokolenia Kruszewskich odlały przeszło 2500 dzwonów, które rozbrzmiewają w różnych parafiach na terenie całej Polski, a także za granicą, m.in. w USA, na Ukrainie, Białorusi, Litwie, dalekiej Syberii, Rwandzie, w Papui-Nowej Gwinei. Oprócz tego firma odlała szereg dzwonów okrętowych, małych dzwonków okolicznościowych, dla jachtów oraz jako trofea dla zwycięzców polskiej „Operation Sail". Najsłynniejszym dziełem Antoniego Kruszewskiego i jego synów Andrzeja i Adama są dzwony wykonane w 1973 r. w czynie społecznym dla Zamku Królewskiego w Warszawie

W Węgrowie uczestnicy wycieczki podziwiali walory tutejszej bazyliki mniejszej oraz zabudowę rynku miasta (m. in. Dom Gdański), zaś w Loretto koło Wyszkowa – Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej założone przez bł. Ks. Ignacego Kłopotowskiego jako ośrodek kolonijny dla biednych dzieci i dla staruszek w 1928 r. Po dwóch godzinach modlitw wszyscy wrócili zadowoleni do domów.

Zapał i aktywność naszych seniorów jest wielki i już są wytyczone trasy kolejnych wycieczek.

MB

Edukacja

Być sobą w tłumie świata...

Grupa modzieży z terenu gminy Mordy uczestniczy w projekcie *Być sobą w tłumie świata*, który realizowany jest w ramach programu „Równać Szanse 2012 – Ogólnopolski Konkurs Grantowy".

Współautorkami projektu są jego uczestniczki: Natalia Pękała, Marta Izdebska oraz Katarzyna Szoplik. W programie chodzi o to, aby młodzież była aktywna, nie bała się realizować swoich marzeń czy była dumna z miejsca, w którym mieszka. Co więcej, młodzi uczą się wiary we własne możliwości oraz aktywnego i odważnego planowania własnej przyszłości.

Powyższe cele są realizowane głównie poprzez naukę nawiązywania współpracy z ludźmi, instytucjami oraz mediami, a także rozwijanie umiejętności współpracy w grupie. Młodzież zdecydowała w jakich grupach chce działać.

Na wniosek uczestników projektu powstały postulowane przez nich sekcje: fotograficzna, instrumentalna, wokalna, taneczna oraz projektancka. Co trzy miesiące będą oni świętować swoje sukcesy. Efektem ich działań będzie gala podsumowująca. Młodzi za rok nagrają swoją płytę, przygotują wystawę fotograficzną, zorganizują pokaz mody i prezentację biżuterii, a także zaprezentują ciekawe układy taneczne. Dzięki temu nauczą się panować nad sobą w sytuacji publicznej, planować swoje działania, szukać nowych rozwiązań oraz dyskutować i przekazywać innym swoje zdanie. Poza tym będą znali swoje ograniczenia i wiedzieli na co każdego stać i co potrafi dobrze robić.

Program RÓWNAĆ SZANSE pomaga młodzieży z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenów wiejskich i małych miast wyrównywać szanse na dobry start w dorosłe życie. Uczy umiejętności poszukiwancyh przez pracodawców.

Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie „Naszym Dzieciom", o którym więcej napiszemy w numerze 4/2012.

Równać szanse

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

Polish-American Freedom Foundation

Twórczość (III)

Z czasem

Z czasem światła umilknął
a wraz z nimi blask oczu

Z czasem dni skradną szczęście
a wraz z nimi promień wiekuistego spokoju

Z czasem noc ucichnie rozproszona w ciszy głuchoniemej
a wraz z nią prawdy słów przelęknionych

Z czasem myśli wyrzeźbią w pamięci obraz z lat bezsilnych
a wraz z nimi moc zwierzeń w osamotnionym kącie

Z czasem zamilczy głos w sercu
a wraz z nim stworzone pragnienia zrodzone ambicje

Z czasem wiatr rozwieje ostatnią drobinę uśmiechu warg
a wraz z nim nutę siły w kształtowanej rzeczywistości

Liryka jesienna

Jej zmierzchem strącam liści grono
nastrojów smutnych
a w tych liściach refleksje
przyroda
najdelikatniejsze dłonie
współgrające
w gałęziach piękna rozproszonego

Jesień
liryczne poranki rozciąga
suknem mgły w płaszcz
przyozdabia
i sennie kroczy
między
rzeczywistością soków purpurowych
niebem wina wybornego

Jesień
muzykalnie na świat
patrzy
oczami wrześniowymi
oczami październikowymi
jak
zjawa jawi się
w szarości
czerwieni sadów i ogrodów

Jesień
jak aria jeden wykonawca
z zachwytem
przygrywa wirującym
baletnicom
wśród
alei marzeń rudych
i pożółkłych

Jesień
w prawdzie i w pamięci
nie w złudzie
pejzażem śpiewu i zwiastunem natury
wieczornej tajemnicy
skróconego o sekundę dnia
prośbą marzeń
długowiecznego uczucia

jesiennego…

Justyna Paulina Kołodziejczuk

Wywiad z artystą (III)

Jestem malarzem-samotnikiem…

Sztukę malarską zdobywa się ciągłym rysowaniem i malowaniem. Leonadro da Vinci nawiał, że dobry malarz powinien namalować dwie rzeczy: człowieka oraz istotę jego duszy. Poprzez obrazy człowiek może ukazać wszystko i wszystkich. Niektórzy artyści lubią tworzyć wspólnie, inni – w osamotnieniu. Z Alicją Antonowicz-Łukasiuk, artystką malarką rozmawiali Beata Mistrzuk oraz Łukasz Wawryniuk.

- Pani Alicjo, kiedy odkryła Pani swój talent?
- Mój talent odkryła moja nauczycielka, gdy uczęszczałam do czwartej klasy szkoły podstawowej. Pamiętam jeszcze temat rysunku: „Koleżanka na sankach". Rysowałam wtedy ołówkiem. Wiadomo – nie było kiedyś takich różnorodnych materiałów jakie są dzisiaj. Od tej chwili zostałam klasową i szkolną ilustratorką. Ozdabiałam plansze z języka polskiego z różnymi tekstami omawianych lektur. Brałam udział w różnych konkursach plastycznych. Wygrałam, między innymi, konkurs wojewódzki na „Przygodę afrykańską", który organizowała biblioteka miejska w Mordach. Nagrodą był dwutygodniowy wyjazd do Zakopanego z grupą dzieci z całej Polski. Uczestniczyłam również w konkursach organizowanych przez Polskie Radio. Prowadził je wówczas pan Walentynowicz. W szkole średniej trochę odeszłam od malowania, bo były inne ważne sprawy do realizacji. Zaraz po maturze, jako młoda mężatka, rozpoczęłam pracę w Gminnej Spółdzielni „SCh" w Mordach. Ta praca nie wymagała rozwijania twórczości własnej. Była bardzo uciążliwa psychicznie – pracowałam tam jako planistka skupu. Tylko liczenie, liczby, rozliczenia, parafowanie rachunków. Potem rozpoczęłam naukę w Studium Nauczycielskim w Siedlcach na kierunku wychowanie plastyczne. Tu znowu dostrzeżono mój talent plastyczny. Wtedy już wiedziałam, że powinnam dalej kontynuować studia artystyczne. Ukończyłam je więc na lubelskim UMCS-ie. Potem, po tych studiach, ukończyłam jeszcze studia podyplomowe z zakresu rzeźby. Jednak skłoniłam się w kierunku malarstwa i rysunku. Potem już zawsze malowałam i rysowałam. Rzeźba okazała się jednak bardzo przydatna do pracy z dziećmi – zarówno w szkole, jak i w domu kultury. Prowadziłam zajęcia plastyczne w szkole, w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Mordach zaś – sekcje plastyczne i plenery. Pracując na stanowisku dyrektora M-GOK-u znowu zaniechałam własną pracę twórczą. Zbyt dużo czasu pochłaniała praca kulturalno-oświatowa i praca z dziećmi. Wtedy to już w ogóle nie miałam czasu na malowanie.

- Każdy artysta malarz pamięta swoją pierwszą wystawę. Kiedy i gdzie była pani pierwsza prezentacja obrazów?
- Moja pierwsza wystawa… To była wspaniała wystawa poplenerowa prac dziecięcej grupy uczącej się malarstwa pod moim kierunkiem. Odbyła się w siedleckim muzeum. Niektóre dzieci uczyły się malarstwa już od 6. roku życia. Kilkoro z nich ukończyło licea i studia artystyczne. Dzieci malowały na płótnach jak prawdziwi malarze w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju. Wystawa w muzeum cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i mobilizowała dzieci do dalszej pracy. To był wielki prestiż. A moje wystawy… Moje wystawy były organizowane cyklicznie w Lublinie, razem z pracami innych artystów na UMCS-ie oraz w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej w Warszawie, którego jestem członkiem od 26 lat. Członkowie tego stowarzyszenia mają cykliczne wystawy malarskie. Spotykamy się tam również obecnie. Uczestniczę również w spotkaniach artystów siedleckich, w wystawach, przeglądach i targach sztuki.

- Na przykład w Arche?
- Tak. Te zawsze odbywają się w grudniu i przed świętami Wielkiejnocy. Pierwsze pokazy sztuki były bardzo celebrowane. Teraz też organizatorzy dbają o nas, aczkolwiek ze względów komercyjnych (tak jak wszędzie) odbywają się one razem ze sprzedażą różnych przedmiotów użytkowych. Nadal przychodzą miłośnicy sztuki, oglądają, kupują, zamawiają nasze prace, często też zapraszają nas na inne wystawy. Ja zawsze uczestniczę w większych imprezach, na które jestem zapraszana.

-Jaką artystką Pani jest?
- Ja raczej unikam plenerów grupowych. Na co dzień maluję w domu. Większość moich pracy znajduje się w warszawskich galeriach. Jestem malarzem-samotnikiem, nie lubię pracować w plenerach z innymi ludźmi, chociaż tworzą się takie grupy.

Fot. M-GOK

- Z którego obrazu jest Pani najbardziej dumna? Który z nich uważa Pani za swoje największe dzieło?
- Nie wiem czy moje obrazy są dziełami. Ale na pewno będę dumna z obrazów, które pokażą moje rodzinne miasto. Może stworzę cykl obrazów i rysunków pod hasłem *Ciekawe budynki i uliczki mojego miasta*. Nieżyjący już p. Jerzy Dziedzic ciągle przypominał mi o zrealizowaniu tego zamierzenia, ale zawsze znowu było do zrobienia coś innego. Wystawy, wyjazdy do dzieci i wnuków czy jeszcze coś innego. Myślę, że z powyższych zamiarów i ich realizacji będę bardzo dumna. Jeśli to zrobię, będę zadowolona ze swojej twórczości.

- Skąd czerpie Pani inspiracje?
- Inspiracje czerpię z przyrody. Często jeżdżę nad wschodnie tereny, te nadbużańskie, gdzie są świetne malownicze pejzaże. Te nasze podlaskie. Jak moja Mama pisała o Podlasiu, tak ja je maluję. Często również malowałam do jej książek. Właściwie

do każdej książki Mamy robiłam ilustracje, grafiki. Pokrywamy się z Mamą. Ona wybitnie ukochała tę ziemię, to Podlasie i te Mordy. Żyła tu, tworzyła i tu umarła.

- A co Pani lubi najbardziej malować?
- Najbardziej lubiłam malować martwe natury, takie bardzo żmudne. Zaczęło się od bardzo trudnych kopii. Właściwie każdy malarz, choć trochę, próbuje kopiować dzieła drugiego malarza (zawsze tak było od wieków). Korzysta z pewnych trendów. A jeżeli chodzi o moją taką malarską wprawkę, żeby się sprawdzić czy jest się w stanie namalować taki czy inny obraz, to w moim przypadku się to po prostu sprawdziło. Powstało wiele takich martwych natur, których już tu nie mam, bo już znajdują się w galeriach i prywatnych domach. Potem przyszła kolej na pejzaże, następnie – na kwiaty. W większości maluję pejzaże z naszego terenu. Zaczynam wracać do twórczości ludowej.

Fot. M-GOK

- Czy ma Pani jakiegoś artystę, malarza którym się pani inspiruje, którego uważa za swojego mistrza?
- Ja bardzo kocham impresjonistów. Uwielbiam ich prace, czytam o nich książki. Ostatnio czytałam o Goghenie książkę Mario Vargasa Llosy *Raj tuż za rogiem*. Ciągle marzę o Afryce, nie wiem dlaczego… Myślę, że kiedyś może tam żyłam i wiecznie się tam wybieram. I tak co roku myślę też, że na pewno sobie polecę na jakieś bezkrwawe safari. Nadal ciągnie mnie w tamte strony. Pamiętam jak malowałam w dzieciństwie, wtedy nie było takich technik, farb. Malowało się na grubej tekturze farbą olejną, taką z puszek jaką maluje się ściany. Gdy miałam dwanaście lat, był konkurs o Afryce. Pamiętam, namalowałam krokodyla w okularach, który czytał gazetę siedząc w Nilu. Koleżanka robiła do tego opisy. Z tym że ona nie otrzymała nagrody. Ja wygrałam ten konkurs. Ogólnie jestem marzycielką… Teraz marzę o tym, że niedługo będą kwitły bzy. Wiosną namalowałam je ze swego podwórka i gdy zakwitną po zimie, znowu je namaluję. Uwielbiam czeremchę, uwielbiam jazdę rowerem. Gdy jest wczesna wiosna, to jeżdżę na przejażdżki i wtedy chłonę wszystkie zapachy i kolory.

- Czyli jest Pani romantyczną marzycielką?
- Tak. Ale ostatnio maluję nieczęsto. Od czasu śmierci Mamy prawie zmuszam się wręcz. Z wprawy na pewno się nigdy nie wychodzi, tak jak jazda na rowerze czy samochodem. To się umie zawsze. Ale jakby troszeczkę mnie odpycha malowanie. Ale to nic, to może chwilowo tak jest. Często myślę o Mamie i w związku z tym zaczynam powoli malować stare chaty i otaczające pejzaże.

- Każdy artysta ma takie momenty, kiedy najbardziej lubi malować i myśleć co namalować…
- Tak, miałam takie… To było około dziesięciu lat temu, kiedy malowałam martwe natury. Byłam pełna zapału. Sztaluga stała w kuchni, ja gotowałam obiad i jednocześnie malowałam. To były bardzo trudne obrazy, precyzyjne i potrafiłam to bardzo szybko zrobić, gotując obiad i jeszcze piekąc ciasta. Taka byłam. Były i są, jak w okresie każdego malarza, wzloty i upadki. Aczkolwiek nie jestem aż takim artystą wybitnym, żeby opowiadać, że teraz mam wenę a jutro nie mam. Nieprawda. Malarz powinien ciągle malować, a nie wyszukiwać powody, dla których maluje.

- Wspomniała Pani, że miała Pani przygodę z rzeźbą…
- Na studiach uniwersyteckich pisaliśmy pracę na temat twórczości miejscowego twórcy ludowego na naszym terenie. Mój kolega Jurek zawiózł mnie w okolice Łosic. Nie pamiętam, w której wsi pracował rzeźbiarz. Wtedy było wielu rzeźbiarzy a ich pracownie były otwarte dla zwiedzających. Po prostu wchodziło się i oglądało… On miał całą chatę zastawioną różnymi świątkami. Przeprowadziłam z nim wywiad. Opowiadał mi i pokazywał jak powstaje rzeźba w drewnie. Kolega czekał w samochodzie. Po półtorej godzinie jego cierpliwość się wyczerpała i wszedł do chaty. Popatrzył na ściany i powiedział: „O, kurczę! Aleś pan zastrugał!" (*śmiech*) Wszyscy się śmieliśmy. Ja także na studiach podyplomowych uczyłam się rzeźby. Robiłam popiersia, poznawałam tajniki odlewów metalowych itp. Obecnie nie zajmuję się rzeźbą. Ta wiedza była mi bardzo przydatna do pracy artystycznej z dziećmi, np. do pracy nad maskami teatralnymi.

- I nad kostiumami też…
- Tak, kostiumy też pomagałam robić. To się wszystko przydało. Trzydzieści lat mojej pracy zawodowej poświęciłam dzieciom i młodzieży. Mieliśmy w tym czasie wspaniałych instruktorów teatralnych: lalkowych i żywego aktora. Z nimi praca artystyczna była wspaniałą przygodą. Lubię też przywracać do życia stare meble.

Fot. M-GOK

- Zatem jest też Pani renowatorką mebli…
- Tak, trochę się tym zajmuję. Lubię projektować wnętrza. Najbardziej swoje. Kupuję na wyprzedażach różne przedmioty, aby je potem odpowiednio „ożywić", odnowić i wykreować z nich odpowiednie wnętrze. W ogóle bardzo lubię przywracać starym przedmiotom nowy wygląd.

- Jakie ma Pani pasje? Czym się Pani lubi w wolnej chwili zajmować oprócz malowania?
- Oprócz malowania lubię medytować. Mam teraz więcej czasu. Po śniadaniu siadam wygodnie, piję kawę i rozmyślam. Czytam książki, głównie o sztuce, fantastyczno-naukowe, biograficzne. Często wyjeżdżam do Warszawy do Stowarzy-

szenia, gdzie wspólnie omawiamy, analizujemy, projektujemy, robimy wystawy. Chłonę całą atmosferę, czuję zapach farb i „nakręcam się" do swojej dalszej pracy nad obrazami. Będąc w stolicy, chodzę do teatrów, odwiedzam wystawy, Muzeum Narodowe, galerie. Często myślę o otwarciu w swoim domu pracowni twórczej, dostępnej dla zwiedzających, gdzie mieszkańcy mogliby oglądać moje obrazy.

- Gdzie w najbliższym czasie będzie Pani prezentowała swoje dzieła?

- Pierwszego i drugiego grudnia tego roku będę wystawiała swoje prace na XV Targach Rękodzieła Artystycznego w Parku Handlowym ARCHE w Siedlcach. W marcu będę miała wystawę w Lublinie. W kwietniu, w okresie przedświątecznym znowu w Arche. 17 listopada tego roku uczestniczyłam w XI Podlaskich Spotkaniach Historycznych. Była to sesja popularnonaukowa zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łosickiej, a jej tematem był *Odchodzący świat rzemiosła i sztuki ludowej*. Tam także prezentowałam swoje prace malarskie i rysunki.

- Życzymy pani wszystkiego najlepszego. Dziękujemy bardzo za rozmowę.

- Dziękuję.

Fot. M-GOK

Alicja Antonowicz-Łukasiuk – artystka-malarka, ukończyła studia artystyczne na Uniwersytecie Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie w zakresie malarstwa i rzeźby. Członkini Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej w Warszawie, była zasłużona dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Mordach. Córka wybitnej poetki i działaczki społecznej Ireny Ostaszyk. Pedagog. Brała udział w wielu inicjatywach, m. in. w charytatywnej aukcji obrazów na rzecz ludzi chorych na Śląsku.

Film

Pokłosie

Władysław Pasikowski cieszył się opinią zdolnego i kasowego twórcy rodzimego kina sensacyjnego. Na nowy film autora *Krolla* i *Psów* czekano długie 10 lat. Przez ten czas Pasikowski zrealizował jedynie serial telewizyjny *Glina*, który zasłużenie cieszył się dobrymi recenzjami, lecz w kinie ten reżyser był nieobecny. Gdy ogłosił, iż planuje realizację filmu opartego na historii zbrodni w Jedwabnem, natychmiast pojawiło się mnóstwo komentarzy przeciwko powstaniu takiego filmu. Teraz, gdy film miał już swoją premierę, takich komentarzy „oburzonych" jest mnóstwo. Co jest przedmiotem tego oburzenia?

Nie jest nim film jako dzieło, który dziełem wybitnym nie jest i raczej nie zapisze się w kategorii arcydzieł sztuki filmowej. Pasikowski i Stuhr w oczach „prawdziwych Polaków" przestali być zdolnymi artystami i Polakami, a stali się nieudacznikami, zdrajcami i Żydami. Bo prawdziwym powodem protestów jest przeszłość, a konkretnie niezdolność znacznej części polskiego społeczeństwa do zaakceptowania ciemnych kart polskiej historii. W zdecydowanej większości wśród Polaków nadal pokutuje wyniesiona ze szkoły romantyczna wizja Polski i polskiej historii. Mickiewiczowskiej wizji Polski jako mesjasza narodów, ciągłej ofiary przemocy ze strony silniejszych sąsiadów niezdolnej do wyrządzania krzywdy komukolwiek i kiedykolwiek, nie da się pogodzić z rzeczywistością i zwykłym zdrowym rozsądkiem. Społeczeństwo polskie, jak każde inne społeczeństwo, tworzą ludzie, którzy w swojej masie nie są jednolici. Każde społeczeństwo każdego państwa składa się z ludzi dobrych i złych, altruistycznych i interesownych, szlachetnych i nikczemnych. Święte przekonanie części Polaków tzw. „prawdziwych patriotów" o tym, iż Polacy są lepsi i zawsze byli narodem nieskalanym jakimkolwiek występkiem przeciw innym jest fikcją. Okres II wojny światowej nie jest dla nas czasem tylko terroru zadawanego przez dwa zbrodnicze totalitaryzmy, kiedy wyłącznie cierpieliśmy ujawniając szlachetność i męstwo. Czas II wojny obfitował w przypadki kolaboracji z okupantami, zdrady swojej ojczyzny.

Pokłosie porusza trudny temat, na który wcześniej w polskim kinie nie było miejsca. W aurze kryminału pokazuje żywiący w polskim narodzie antysemityzm. Nienawiść w człowieku może być przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jeśli wychowamy dzieci we własnych przekonaniach i stereotypach, to rzadko które w dorosłości zbuntuje się przeciw nim. Takim buntownikiem jest Józek Kalina, od którego odchodzi żona z dziećmi, ponieważ chce ocalić od zapomnienia zbezczeszczone macewy. Sam nie wie dlczego, to sumienie każe mu to zrobić. Wraz z bratem Frankiem odkrywa bolesną prawdę. Także o swoim ojcu. Film pokazuje jak strach i nienawiść niszczą etykę człowieka. Kalina nie jest Żydem, choć ginie jak Jezus, tyle że w realiach polskiej wsi – ukrzyżowany na drzwiach stodoły.

Pokłosie pokazuje, że w II wojnie światowej Polacy byli nie tylko ofiarami. Warto zatem obejrzeć ten film.

GK

Źródło: kulisykultury.pl/film

Pokłosie, reż. Władysław Pasikowski, Polska 2012, barwny

Kuchnia regionalna (III)

Paszteciki z soczewicą

Składniki:

FARSZ

soczewica i mięso mielone w proporcjach pół na pół
przyprawy do smaku: sól i pieprz
cebulka surowa pokrojona w kostkę

CIASTO

1 kg mąki
2 jaja
sól
woda lub mleko
łyżeczka tłuszczu

Sposób przyrządzenia:

Soczewicę moczyć i ugotować. Zemleć wszystkie składniki farszu. Wyrobić ciasto, aby nie było za gęste. Podzielić je na części i nadziewać farszem. Rozbić jajko i smarować nim uformowane paszteciki. Piec dotąd, aż się zarumienią.

Fot. M-GOK

Przepis zgłosiła Pani Janina Stańczuk z Mordów

Zachęcamy Państwa do nadsyłania przepisów na potrawy regionalne, które moglibyśmy umieścić na łamach *Kulturalnika*.

Godziny otwarcia M-GOK:

poniedziałek	8.00-16.00 (dzień wewnętrzny)
wtorek	8.00-19.30
środa	8.00-19.30
czwartek	8.00-19.30
piątek	8.00-21.00
sobota	12.00-20.00
niedziela	w zależności od imprez

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Q-LTURALNEJ NR 2:
Osaczona

Lista osób nagrodzonych na stronie 20.

Wydarzenia kulturalne

Aktywność, Przedsiębiorczość, Niezależność

W dniach 14-15 września w Pałacu Kultury i Nauki odbył się IV już Kongres Kobiet pod hasłem przewodnim *Aktywność, Przedsiębiorczość, Niezależność*. Na to niezwykłe wydarzenie przybyło ponad 9 tys. kobiet i mężczyzn z Polski i ze świata (były także z Bliskiego Wschodu i Afryki: Afganistanu, Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Sudanu czy Gruzji). Tegoroczny kongres skupił się m. in. na przedsiębiorczości kobiet wiejskich i z małych miast, aby pokazać ich rozmaite inicjatywy: w biznesie, w organizacjach pozarządowych, w samorządach.

W tym niezwykłym przedsięwzięciu uczestniczyła także delegacja z M-GOK.

Kulturalnik
Kulturalny Kwartalnik Miasta i Gminy Mordy

M-GOK MORDY

Redaktor Naczelny
Łukasz A. Wawryniuk
mail: lukasz.wawryniuk@gmail.com

Kolegium Redakcyjne
Beata Mistrzuk
Magdalena Bukowska
Elżbieta Radlińska-Trębicka
Katarzyna Janiak

Korekta, łamanie i skład
Redakcja

Wydawca
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach

Adres Redakcji
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
ul. Parkowa 9, 08-140 Mordy
Tel./fax 25 641-54-42
www.mgok.mordy.pl
mail: kulturalnik.mordy@gmail.com

Współpraca
Eliza Folska, Justyna P. Kołodziejczuk, Bożena Prokurat, Jadwiga Kulikowska, Janina Stańczuk, Robert Gryczka, G. K., Magdalena Gałek

Nakład: 1000 egzemplarzy
Druk
FOLDRUK Media Sp. z o. o., Siedlce, ul. Starzyńskiego 5
ISSN: 2299-4327

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.

Krzyżówka Q-lturalna nr 3

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P
1	■							9		■	■	■				
2	3	■	12	■	8	■		■					15		■	■
3									14	■		■		■	■	■
4		■		■	■	■		■		■		■	■	10	■	
5			1					■							■	2
6		■		■	■	7	■	■		■		■	■		■	
7							■		5					13		
8		■		■				■				■	■		■	
9		■	■								■	■	■		■	
10								■		4				■	■	
11		■	■		■		■						6		■	
12	■		11			■	■	■	■		■					

PIONOWO:
A2 – nazwisko obecnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; **C1** – ludowy taniec weselny, w którym każdy z tancerzy prosi po kolei pannę młodą; **D9** – ludowy obrzęd powitania wiosny; **E1** – przysłowie: „ Nie życz … nikomu, byś tego nie zastał w domu"; **E7** – substancja zmniejszająca tarcie; **F5** – … *z podziemia* – powieść F. Dostojewskiego; **G1** – jedna z postaci występujących w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza, narzeczona Tadeusza; **G8** – ... Sylwia – w mitologii rzymskiej jedna z westalek, matka Romulusa i Remusa; **I1** – Irena ... – polska aktorka teatralna, zagrała w serialu *Czterdziestolatek*; **J7** – „Ni wyżyna, ni …, ni krzywizna, ni równina – taka gmina…" – piosenka kabaretu DUDEK; **K2** – Jurij Aleksiejewicz … – pierwszy człowiek w Kosmosie; **K10** – ubezpieczenie auta w skrócie; **L10** – …. *nocy letniej* – komedia Wiliama Szekspira przedstawiająca świat wyobraźni i mitologii; **M1** – inaczej lilak; **M10** – określenie zjawiska geologicznego lub hydrologicznego, w którym wolno płynące po obszarach obniżonej lepkości powierzchniowe fragmenty (płyty) różnych kształtów i rozmiarów mogące przemieszczać się poziomo, tworzą się poprzez odłamywanie od pokrywy; **N1** – jednostka powierzchni używana m. in. w rolnictwie, geodezji i leśnictwie, która odpowiada 100 m^2; **N4** – budowla obronna, stanowiąca element starożytnego i średniowiecznego muru obronnego; **N11** – superbohater, postać w komedii polskiej *Hydrozagadka* w reż. Andrzeja Kondratiuka; **P4** – technika ozdabiania przedmiotów polegająca na przyklejaniu na odpowiednio spreparowaną powierzchnię wzoru wyciętego z papieru lub serwetki papierowej.

POZIOMO:
A3 – Jan Henryk ... – polski generał, uczestnik insukrekcji kośiuszkowskiej; **A5** – liczba, od której odejmujemy inną liczbę; **A7** – ... Bryll – polski poeta, pisarz, autor tekstów piosenek; **A10** – Maja Włoszczowska; **B1** – Krystyna ... – podlaska artystka wykonująca bardzo piękne kwiaty z bibuły; **B12** – wady budowy drewna; **D9** – *Ojciec* …. – serial TVP; **E8** – Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu „… - Kot" to kontynuacja wielkiego dzieła Marka Kotańskiego; **H7** – polski kompozytor, dyrygent, pedagog, organista; autor ok. 268 pieśni, operetek, baletów i oper, m. in.: *Halka*, i *Paria*; **H11** – w filatelistyce określenie uszkodzonego bądź zniszczonego znaczka; **I2** – Richard … – niemiecki kompozytor, dyrygent i teoretyk muzyki okresu romantyzmu, tworzył dramaty muzyczne, z których najsłynniejsze to *Lohengrin*, *Tristan i Izolda* oraz tetralogia *Pierścień Nibelunga*; **I5** – środek lokomocji bohatera powieści Marka Twaina P*rzygody Hucka Finna*; **I8** – „zwycięstwo, wygrana" po angielsku; **I10** – popularnie nazywany przenośny mały sklepik; **L12** – „Wszystkie dzieci … są" – śpiewała Majka Jeżowska; **M1** – w mitologii ugaryckiej porywczy, pełen młodzieńczego zapału bóg burzy i życiodajnego deszczu, władca świata.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utowrzą rozwiązanie – tytuł opery.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Poprawne hasło należy wpisać wyłącznie na wypełnionym kuponie, który należy wyciąć, przykleić na karcie pocztowej i wysłać pocztą do dnia 14 stycznia 2013 r. na adres Redakcji:

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
Redakcja *Kulturalnika*
ul. Parkowa 9
08-140 Mordy

Spośród nadesłanych poprawnych rozwiązań zostaną rozlosowane 3 zestawy kosmetyków firmy ORIFLAME SWEDEN oraz dwie książki na długie zimowe wieczory.

ORIFLAME
SWEDEN

Imiona i nazwiska zwycięzców zostaną podane w kolejnym numerze *Kulturalnika* oraz na www.mgok.mordy.pl w zakładce *Kulturalnik*.
Zwycięzcy z numeru 2/2012: nagrodę główną (kosmetyki firmy ORIFLAME o wartości ponad 150 zł) wygrała **Marta Izdebska** (Mordy); nagrodę dodatkową – książkę Dawida Juraszka – wygrała **Julia Jastrzębska** (Mordy). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

KUPON zgłoszeniowy nr 3

.....
imię i nazwisko

.....
adres zamieszkania

__ __ - __ __ __ .....
poczta

Telefon: ..... Data urodzenia: .....

HASŁO KRZYŻÓWKI: .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, ul. Parkowa 9, 08-140 Mordy, w celu niezbędnym do przeprowadzenia konkursu i opublikowania moich danych osobowych na łamach czasopisma oraz na stronie www.mgok.mordy.pl w razie wygranej. Oświadczam, że zostałem (-am) poinformowany (-a) o dobrowolności podania danych osobowych, o prawie dostępu do treści moich danych i o prawie do ich wykorzystania.

Data: _ _. _ _. 2012 r. .....
czytelny podpis osoby pełnoletniej

Jeśli nie ukończyłeś (-aś) 18 lat, prosimy o podpis rodzica lub opiekuna.